



## Znaczenie pamięci o wojnie secesyjnej w kampanii wyborczej w USA

Paweł Markiewicz

Protesty przeciwko dyskryminacji rasowej w USA spowodowały, że kwestie dziedzictwa stanów konfederackiego Południa wróciły do bieżącej debaty politycznej, stając się jednym z głównych tematów kampanii przed listopadowymi wyborami prezydenckimi. Różnice w ocenie zdarzeń historycznych przebiegają częściowo zgodnie z podziałami preferencji wyborczych Amerykanów. Jednak Donald Trump i Joe Biden mają ten sam cel – wykorzystanie dyskusji o trudnym okresie historycznym do powiększenia swojego elektoratu w kluczowych stanach południowych.

**Pamięć o wojnie secesyjnej i Konfederacji.** W USA trwa proces politycznego i kulturowego rozliczania dziedzictwa wojny secesyjnej (1861–1865) oraz historii 11 stanów, które wystąpiły z Unii i powołały Skonfederowane Stany Ameryki (CSA, nazywane także Konfederacją). W amerykańskiej nowoczesnej pamięci narodowej istnieją trzy odmienne interpretacje historii CSA. Ponadpartyjna retoryka władz federalnych koncentruje się na pojednaniu między Północą i Południem, jako kluczowym dla utrzymania państwowości. Jednocześnie unika się obwiniania stanów wchodzących w skład CSA o wywołanie wojny. Pamięć wielu Amerykanów, np. czarnoskórych lub określających się jako progresywni, jest budowana na tradycjach ruchu emancypracyjnego. Akcentowane jest zniesienie niewolnictwa oraz sukces ruchu praw obywatelskich z lat 60 XX w. w likwidacji segregacji rasowej, wprowadzonej po wojnie secesyjnej w byłych stanach CSA (tzw. prawa Jima Crowa). W ten nurt wpisują się postulaty ustanowienia 19 czerwca – rocznicy zniesienia niewolnictwa w USA – świętem federalnym (obecnie jest ono obchodzone na poziomie lokalnym w 46 stanach) oraz wypłacenia odszkodowania dla rodzin byłych niewolników.

Pamięć o CSA w jej byłych stanach jest z kolei oparta na doświadczeniu klęski wojennej, która przyniosła nie tylko największe straty w historii USA (ok. 630 tys. ofiar) i ogromne zniszczenia, ale oznaczała też kapitulację i rezygnację z utrzymywania niewolnictwa. Warunkiem powrotu do Unii po wojnie było bowiem m.in. przyjęcie poprawek do konstytucji przyznających Afroamerykanom pewne prawa obywatelskie (np. do głosowania). W byłych

stanach Konfederacji usprawiedliwia się secesję, wciąż odrzucając moralne argumenty przeciwko rasizmowi. Na przełomie XIX i XX w. rozpoczął się proces publicznego upamiętnienia Konfederacji: wznoszono w byłych stanach CSA pomniki (ok. 1700), zaś hrabstwom, miastom (80) oraz bazom wojskowym (10) nadano imiona konfederackich polityków i dowódców wojskowych. Współcześni zwolennicy tej tradycji kultywują regionalny nacjonalizm, np. poprzez wywieszanie flagi Konfederacji, która przez wielu Amerykanów jest uznawana za symbol rasistowski.

**Znaczenie w kampanii wyborczej.** Ocena pamięci Konfederacji nabrała znaczenia w debacie społecznej wynikającej z niedawnych incydentów na tle rasowym w byłych stanach CSA. W Karolinie Południowej wywołał ją atak prawicowego ekstremisty na czarnoskórych zgromadzonych w kościele (w 2015 r.), a w Wirginii zamieszki po manifestacji skrajnie prawicowej organizacji w 2017 r. Na poziomie federalnym debata przeniosła się w maju br., po [wybuchu protestów](#) spowodowanych zabójstwem czarnoskórego Amerykanina George'a Floyda w trakcie zatrzymania przez policję. Protestujący przeciwko dyskryminacji rasowej obalali pomniki, np. 23 konfederackie monumenty uważane za symbole systemowego rasizmu (m.in w Alabamie, Georgii i Wirginii).

Pod wpływem publicznej debaty o pamięci Konfederacji Partia Demokratyczna (PD) zajęła zdecydowane stanowisko, wzywając do usunięcia z przestrzeni publicznej wszelkich form upamiętnienia CSA. Joe Biden, kandydat PD

## BIULETYN PISM

w listopadowych wyborach prezydenckich, poparł zakaz wywieszenia flagi CSA. Kontrolujący Izbę Reprezentantów Demokracji, popierani przez znaczną liczbę członków Partii Republikańskiej (PR) przyjęli legislację nakazującą usunięcie z Kapitolu 11 pomników Konfederatów. Natomiast senator PD Elizabeth Warren wniosła poprawkę do projektu budżetu obronnego na 2021 r., proponując zmianę nazw baz wojskowych i innych obiektów departamentu obrony, które pochodzą od nazwisk dowódców Konfederacji.

Szczególnym poparciem Bidena i [progresywnej części partii](#) cieszy się pomysł stworzenia specjalnej komisji mającej zbadać możliwość wypłacenia odszkodowań za niewolnictwo. Wstępne szacunki ekspertów wskazują, że ich koszt dla ok. 30 mln czarnoskórych potomków niewolników może wynieść 1,6 – 2,6 bln dol. (ok. 75% PKB USA). Sondaże pokazują sprzeciw większości Amerykanów (76%) i znacznej części wyborców PD (45%) wobec wypłaty odszkodowań, dlatego senatorowie PD proponują w zamian projekty inwestycyjne (wartości 350 mld dol.) przeznaczone dla czarnoskórej społeczności.

Poglądy Donalda Trumpa w tej kwestii są przeciwstawne: prezydent uważa symbolikę CSA za część narodowej pamięci. Wbrew fali protestów podpisał ustawę przewidującą kary ograniczenia wolności za wandalizm i obalanie pomników należących do rządu federalnego, w tym kilku monumentów związanych z pamięcią o CSA (np. znajdujących się na narodowym cmentarzu Arlington). Sprzeciwiając się zmianie nazw baz wojskowych, Trump chce zawetować senacki projekt budżetu obronnego proponowany przez senatora Warren. Obecnie aż 86% wyborców PR jest przeciwnych nadaniu bazom nowych nazw.

Publiczne wypowiedzi na temat obrony pomników i flagi CSA mają umożliwić Trumpowi odwrócenie uwagi od rosnącej krytyki za nieskuteczną walkę z pandemią COVID-19 i spowodowanymi nią skutkami gospodarczymi. Poglądy prezydenta przyczyniają się do pogłębienia sporu społeczno-kulturowego, ale jego stanowisko służy mobilizacji twardego elektoratu przed nadchodzącymi wyborami. Aż 80% sympatyków prokonfederackiej interpretacji historii pozytywnie ocenia prezydenta. W wyborach 2016 r. Trump zwyciężył w 10 byłych stanach CSA, najnowsze sondaże wskazują jednak na znaczny wzrost popularności PD w skali ogólnokrajowej (50%). Poparcie dla Bidena wzrasta także na Florydzie, w Georgii, Karolinie Północnej i Teksasie – stanach, które mogą przeważać wynik wyborów na jego korzyść (tzw. swing states). Jednocześnie, mimo iż większość Amerykanów popiera usunięcie monumentów konfederackich (52%), podziały pokrywają się z sympatiami partyjnymi – 80% wyborców republikańskich popiera

utrzymanie konfederackich pomników, a za ich usunięciem jest 85% wyborców PD.

W szeregach PR wzrasta jednak zaniepokojenie stanowiskiem Trumpa i część jej polityków (szczególnie z południowych stanów) dystansuje się wobec poglądów prezydenta. Pozytywnie oceniają oni postulaty dotyczące rewizji pamięci o CSA, popierając np. inicjatywę w sprawie nazw baz. Podobne kroki zainicjowały też Siły Zbrojne USA. Sekretarz obrony Mark Esper wprowadził np. zakaz eksponowania flagi CSA w amerykańskich bazach i instalacjach wojskowych, a szef Kolegium Połączonych Sztabów publicznie poparł pomysł powołania komisji ds. zbadania kwestii zmiany nazw baz.

**Wnioski i perspektywy.** Zróznicowane podejście do dziedzictwa CSA będzie nadal budziło napięcia i podziały w USA. Upolitycznienie przez obie partie obecnej próby rozliczenia z symboliką CSA mocno wpłynie na kampanię wyborczą. Celem Trumpa jest utrzymanie w nadchodzących wyborach poparcia elektorów ze stanów dawnej Konfederacji na takim samym poziomie jak w 2016 r. Większość mieszkańców tych stanów popiera bowiem obecność symboliki konfederackiej. Jednak poglądy prezydenta dotyczące upamiętnienia Konfederacji mogą ostatecznie negatywnie wpłynąć na jego popularność, utrudniając pozyskanie dodatkowych głosów w bardziej liberalnych częściach kraju, niechętnych wszelkim poglądom, które można określić jako graniczące z rasizmem. Najnowsze sondaże wskazują, że ogólne poparcie dla Trumpa spada (z 41% w czerwcu br. do 37% w lipcu), a dla Bidena rośnie (z 49% w czerwcu br. do 52%). Poglądy Trumpa przyczyniają się ponadto do pogłębienia podziałów w szeregach PR. Kilku jej czołowych polityków (np. senator Mitt Romney) publicznie poparło kandydaturę Bidena, zaś reakcja sekretarza Espera i wojskowych co do symboliki CSA, odmienna od twardego stanowiska Trumpa, ilustruje możliwe różnice wewnątrz jego administracji.

Daleko idące propozycje PD wpływają pozytywnie na popularność kandydatury Bidena i mogą przyczynić się do jego zwycięstwa w wyborach, przyciągając elektorat wcześniej popierający polityków progresywnych, np. Berniego Sandersa. Zdecydowana większość (79%) osób biorących udział w majowych protestach wspiera postulaty PD. Rosnący wpływ progresywnistów na PD może przyczynić do szerszego uwzględnienia kwestii społeczno-kulturowych przez przyszłą administrację Bidena, koncentrując jej uwagę na problemach wewnętrznych USA. Mimo iż kwestia wypłacania indywidualnych odszkodowań za niewolnictwo nie cieszy się ogólnym poparciem, można się spodziewać poszerzenia przez Demokratów oferty projektów federalnych służących poprawie jakości życia czarnoskórych Amerykanów.